Rok XXXVIII Niedziela 31 maja 1931 Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Nr. 22

GAZETA KOŚCIELNA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM KOŚCIELNYM

Prenumerata: Całoroczna 24 zł., — kwartalna 6 zł., miesięczna 2 zł. Zagranicą 30 zł. Numer poj. 50 gr.
Cena ogłoszeń: Cała strona 120 zł., drobne po 60 gr. od wiersza petitu.

ORGAN STOWARZYSZEŃ KAPŁAŃSKICH W POLSCE.
Własność Tow. Wzajemnej Pomocy Kapłanów we Lwowie.
Redagują:
X. Dr. Aleksander Pechnik i X. Franciszek Błotnicki.

Redakcja i Administracja: ul. Zygmuntowska 4. Tel. 24-61.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa Nr. 151.755.
Rękopisów nie zwraca się

List Apostolski do J. E. X. Bisk. Eljasza Dalla Costa,

z okazji 700-nej rocznicy śmierci Antoniego Padewskiego i zaliczenia go w poczet Świętych.

PIUS PAPIEŻ XI.

(Dokończenie).

Inne są nadto środki i sposoby, któremi Antoni starał się zabezpieczyć przed skażeniem swą czystość i osiągnąć świątobliwość najdoskonalszą w obyczajach. Tak więc wzgardziwszy bogactwami, myśli swe nawet starał się od nich trzymać zdala, idąc śladami Mistrza z Asyżu, który z ewangelicznem ubóstwem mistyczne zawarł zaślubiny; unikał wszelakich wygód w życiu i starał się według możności nietylko wyzuć się z wszelkich doczesnych rzeczy, ale i siebie samego zaprzeć, aby tem swobodniej mógł oddawać się i służyć Bogu; z bardzo surowem umartwieniem zmysłów łączył jak najstaranniejsze unikanie okazji do grzechu, a przedewszystkiem, nie ufając własnym siłom, we dnie i w nocy tak dalece oddawał się modłom żarliwym, iż słusznie powiedzieć można, że całe jego życie było niejako modlitwą nieustanną, wznoszoną do Boga. Wiedział on bowiem dobrze, że bezustannie potrzebujemy pomocy Bożej, albowiem „nie iżbyśmy byli dostateczni sami z siebie co myśleć, jako sami z siebie, ale dostateczność nasza z Boga jest“ (II Kor. III, 5). Podobnie bowiem, jak ziemia, jeśli jest pozbawiona światła i ciepła słonecznego, wysycha i pustoszeje, tak również i dusza ludzka, jeśli nie będzie oświecona z nieba i pokrzepiona łaską Bożą, uproszoną w modlitwach, nie zdoła się oprzeć podnietom złych żądz, nie potrafi pomnażać swej wiary i miłości, nie może wreszcie wykonywać owych szczytnych wzlotów, któremi wzbiłaby się do najwznioślejszych ideałów.

Jeżeli zaś w myśl upomnienia Pańskiego: „iż się zawsze modlić potrzeba, a nie ustawać“ (Łuk. XVIII, 1), nasz Święty nie zaniedbywał nigdy okazywać w modlitwie i wyjawiać swej miłości ku Bogu, toż dopiero, kiedy poczuł zbliżającą się śmierć, niczego więcej nie pragnął, niczego nie szukał, jak tylko aby zdala od ludzi i wszelkich rzeczy znikomych ściślejszym węzłem połączyć się z Bogiem i z Nim stale przebywać. Opowiadają bowiem, że gdy w pobliżu klasztoru Campi Sancti Petri zobaczył w ustronnem, a zalesionem miejscu drzewo nadzwyczaj grube i rozrosłe, miał się wyrazić, iż byłoby jego pragnieniem, aby tam urządzono wiszącą celkę, w którejby mógł jedynie z Bogiem myślą i duszą obcować i resztę życia spokojnie przepędzić. Skoro uczyniono zadość jego pragnieniu, z radością wstąpił do przygotowanego sobie gniazdka i tam przez pewien czas anielskie raczej, aniżeli ludzkie prowadził życie, a modląc się i rozmyślając, miłością ku Bogu rozpalony, odczuwał już naprzód i zaznawał wiecznej szczęśliwości.

Aczkolwiek jednak Antoni tak nadzwyczajnemi odznaczał się cnotami, jak to dotąd opisywaliśmy, żadna oznaka świętości nie uwypuklała się bardziej, jak zapał, którym gorzał i gorliwość apostolska, ona, chcemy powiedzieć, apostolska gorliwość, która mając niejako fundament w wewnętrznej doskonałości ducha, z niej stale czerpie i objawia swą siłę.

To też od pierwszych już lat życia swego zakonnego, kiedy poznał chwalebne czyny pierwszych Męczenników franciszkańskich, którzy głosząc w Marokku religję katolicką tamtejszym ludom barbarzyńskim, krew przelali dla imienia Chrystusowego — palony pragnieniem apostołowania i męczeństwa, prosił usilnie, aby mu wolno było brać udział w tych świętych wyprawach, a tak swą pracą, a nawet wylaniem swej krwi, jeśliby tego zaszła potrzeba, szerzyć i powiększać królestwo Jezusa Chrystusa. Ale skoro otrzymał pozwolenie i przybył do brzegów Afryki, natychmiast zachorował na febrę i z powodu nadwątlonego zdrowia musiał powracać do ojczyzny. Tymczasem okręt, który zdążał do Portugalji, wiatrem przeciwnym pędzony, dobił do brzegów Włoch, — Włoch — powiadamy — które ów nowy apostoł tego rodzaju miłości i kaznodzieja Słowa Bożego, nie bez zrządzenia niebios, miał odtąd przebiegać i oświecać.

Tu bowiem przedewszystkiem zajaśniała jego gorliwość i skuteczna działalność, tutaj najbardziej wyczerpujące ponosił trudy; tak samo jednak i w wielu prowincjach Francji: Antoni bowiem wszystkich obejmował w swej pracy bez żadnego względu na różnice narodów i ras — a więc tak swych Portugalczyków, jak również Afrykanów, Włochów, Francuzów i gdziekolwiek wreszcie poznał brak katolickiej prawdy. — Przeciw heretykom zaś, mianowicie Albigensom, Katarom i Patarynom, którzy wówczas prawie wszędzie szaleli, usiłując w sercach wiernych zniszczyć światło prawdziwej wiary, tak dzielnie i szczęśliwie występował, iż zupełnie słusznie nazywano go „młotem na heretyków". A jednak, chociaż przeciw wszelkiego rodzaju herezjom i zepsutym obyczajom występował ostro i z pewną gwałtownością we wzniosłych swych kazaniach, to jednak ojcowskie iście serce okazywał wszystkim zaślepionym, którzy zapragnęli światła Ewangelji, zbłąkanym, którzy zawrócili na drogę prawdy, wreszcie „synom marnotrawnym", którzy zatęsknili za przebaczeniem i uściskiem Ojca niebieskiego.

W kazaniach zaś swoich nie starał się o podobanie się ludowi, nie chciał sobie skarbić względów u bogaczów i dostojników, nie gonił za oklaskami i próżną chwałą; nie chełpił się również nauką, ani też na wzór kupców nie podawał jej za swoją, ale gorliwie i z zapałem wyjaśniał jako ową Boską mądrość, której nabył przez ustawiczne rozczytywanie się w Piśmie św.

Nic przeto dziwnego, że nasz poprzednik ś. p. Grzegorz IX, nadał mu zaszczytny tytuł „Arki Przymierza", nic dziwnego, że takie mnóstwo osób, już to błądzących, na prawą zawrócił drogę, już też oziębłych w wierze i miłości swojem wołaniem, a zwłaszcza przykładem własnym pobudził do praktykowania cnót. Chociaż bowiem, jak powiedzieliśmy, nie ubiegał się o poklask i sławę u ludzi, to jednak tak dalece zjednywał sobie umysły słuchaczów, iż ci godzinami całemi słuchali z uwagą jego kazań, nie pomni na czas i prace swoje, a wzruszeni i przerażeni jego słowami, przejmowali się ciężkością swoich zbrodni i zapalali pragnieniem gorącem rzeczy niebieskich. A kiedy nadzwyczajna sława tego apostoła ewangelicznej prawdy rozchodziła się daleko i szeroko, napływały do niego gromadami ogromne tłumy nietylko z pobliskich okolic, ale również z odległych miast, miasteczek i wiosek i tak otaczały go wkoło, że i najdonośniejszy głos mowcy zaledwie mógł dosięgnąć ostatnich szeregów słuchaczy. I widzieć można było żołnierzy, na krótki wprawdzie czas opuszczających swe pułki. rolników pola, kupców sklepy, rzemieślników wreszcie pozostawiających swe warsztaty, ażeby usłyszeć jego kazania; i rzeczywiście każdy z nich, wracając do swego zajęcia, czuł się nietyle powołanym, jak raczej pozyskanym już dla życia doskonałego. A nie brakowało też temu apostolskiemu kaznodziei onych nadzwyczajnych znaków i cudów, przy których pomocy Bóg, w cięższych szczególnie okresach czasu. Kościół swój widocznie podtrzymuje, a naukę swych wysłańców i prace ich cudownie potwierdza i niejako pieczętuje. Przy ich bowiem pomocy udało się bardzo często naszemu Świętemu nietylko przekonać heretyków, występujących przeciwko nauce katolickiej i unicestwić ich wrogie przedsięwzięcia, lecz również uśmierzyć nienawiści obywateli i pojednać żyjących w niezgodzie. W której to sprawie tenże poprzednik Nasz, Grzegorz IX w Dekrecie kanonizacyjnym, którym Antoniego z Padwy zaliczył w poczet Świętych, tak pisze: „Bóg... chcąc okazać w szczególniejszy sposób potęgę swej mocy, a w swem miłosierdziu przyczyni się do naszego zbawienia, wiernych swoich, których zawsze nagradza w niebie, częstokroć zaszczyca i na ziemi, działając za ich przyczyną znaki i cuda, aby przez nie pognębić nieprawość heretycką, a wiarę katolicką utwierdzić, ażeby wierni, otrząsnąwszy się z oziębłości duchowej, pobudzili się do wykonywania dobrych uczynków; aby heretycy, pozbywszy się ciemności błędów, w których pozostają, z bezdroży zawrócili na drogę prawą; aby żydzi wreszcie i poganie, poznawszy światło prawdziwe, biegli do Chrystusa, który jest światłem, drogą, prawdą i żywotem".

Na tę przeto pochodnię świętości, którą się szczyci Kościół katolicki, niechaj ze czcią wpatrują się wszyscy i do jego czynów i cnót niechaj się starają dostosować swe życie. Niech się od niego uczy młodzież, ta zwłaszcza, która wstąpiła w szeregi Akcji Katolickiej, gardzić ponętami świata tego, a czystym i pobożnym duchem wznosić się ku szlachetnym ideałom; niechaj się uczą ci, co się poświęcili Misjom św., nie zrażać się przeciwnościami, a nie chełpić się z pomyślności i stale trwać w gorliwości apostolskiej; w końcu kaznodzieje Kościoła św. niechaj się uczą czerpać swą mądrość z Pisma św., a stosując się pilnie do wskazań i przykładów Jezusa Chrystusa, w ten sposób przygotowywać swój umysł do najwznioślejszego urzędu kaznodziejskiego. Nadewszystko zaś pragniemy, aby ci, którzy się poświęcili życiu zakonnemu, szczególniej zaś członkowie słynnego Zakonu franciszkańskiego, aby ci wszyscy w szlachetnem współzawodnictwie naśladowali cnoty i wzniosłe czyny tej przesławnej ozdoby rodziny franciszkańskiej.

Poza tem nic już innego nie pozostaje, Czcigodny Bracie, jak tylko błogosławić i szczęśliwego życzyć wyniku tym wszystkim obchodom i manifestacjom jubileuszowym wszelkiego rodzaju, jakie macie zamiar urządzać wspólnemi siłami i według ustalonych programów. W ich liczbie z przyjemnością szczególniejsze wyrażamy uznanie i zachętę Naszą do udziału tak w licznych pielgrzymkach pobożnych, jakie się mają odbyć w tym i przyszłym roku do słynącego cudami grobu Antoniego, jak również w onych dwu zjazdach, które nastąpią w miesiącu wrześniu, a to pierwszy w sprawach misyjnych, drugi dla poparcia spraw społecznych, a wreszcie w kongresie Eucharystycznym, w którym, zaiste bardzo trafnie, uroczystości Antoniańskie najodpowiedniejsze znajdą zakończenie.

Niechże tedy Bóg za przyczyną i wstawiennictwem samego Antoniego sprawi, aby to, cośmy przez ten list, do ciebie skierowany, w umysłach wiernych wywołać pragnęli, przez wszystkich skupionem rozważone zostało sercem i jak najbardziej czynem zastosowane w życiu.

A tymczasem niech łaski wyjedna i świadectwem ojcowskiej Naszej życzliwości będzie błogosławieństwo apostolskie, którego z całego serca udzielamy w Panu tak tobie, Czcigodny Bracie, wszystkim twoim i tym, którzy mają przybyć do Padwy z okazji tych uroczystości, jak specjalnie całej ukochanej rodzinie serafickiego Patrjarchy, — a osobliwie gorliwym stróżom czcigodnej Bazyliki i świętych szczątków Cudotwórcy.

Dan w Rzymie u św. Piotra dnia 1 miesiąca marca roku 1931, Papiestwa Naszego dziesiątego.

Tł. O. H. J. *Pius Papież XI.*

W kwestji ruchu pielgrzymiego w Polsce.

W życiu religijnem każdego narodu bardzo dużą rolę odgrywają pielgrzymki do miejsc cudami słynących. Mają one nie tylko doniosłe znaczenie dla rozwoju uczuć religijnych, lecz też i wpływają bardzo korzystnie pod względem kulturalno-pedagogicznym.

Przeważa oczywiście, to dobro, które pielgrzymki dają pod względem religijnym. Przedewszystkiem każdy z ich uczestników ma nieograniczoną możność uzyskania wszelkich łask. I to nie jest rzeczą drobną. Jeżeli zarejestrować ilość osób cudownie uleczonych z chorób czy kalectw, uznanych za nieuleczalne, to stwierdzimy, że co rok w świecie całym takich wypadków jest sto kilkadziesiąt. W samem Lourdes ich liczba co rok dochodzi do setki.

Poza temi głośnemi na świat cały wypadkami uleczeń, ileż to osób doznaje łask pomniejszych, polepszania w zdrowiu i t. p. Każdy prawie z pielgrzymów, choćby nie wiadomo jak był obciążony brzemieniem dolegliwości życiowych uzyskuje dar rezygnacji, który pozwoli mu nadal dźwigać ze spokojem wewnętrznym to swoje brzemię.

Następnie każda pielgrzymka wpływa na podniesienie uczuć religijnych, uczestnicy jej mają na czas dłuższy wyrytą w sercach większą żarliwość. Pod względem kulturalno-pedagogicznym pielgrzymki dają również wielkie korzyści. Uczestnicy ich, choćby i nie znali obcych języków, mają możność zwiedzenia obcych krajów, zapoznania się choćby pobieżnie z życiem innych narodów, obejrzenia ciekawych zabytków artystycznych czy też historycznych.

Nic więc dziwnego, że wobec tych wielkich korzyści dla umysłu, ducha u najszerszych mas ludowych tkwi podświadomy pęd do pielgrzymek, tak bardzo często obserwowany i u naszego ludu.

Niestety, jednak stwierdzić musimy, że u nas w Polsce da się zauważyć zupełne zaniedbanie w wyzyskaniu tych wszelkich walorów ruchu pielgrzymiego jak wewnątrz kraju tak i zagranicę.

Pielgrzymki nasze do krajowych miejsc, cudami słynących odbywają się prawie w ten sam sposób, jak się odbywały przed stu laty, z tą tylko różnicą, że używa się czasami jako środka lokomocji pociągów kolejowych.

Głównym brakiem w organizacji naszego ruchu pielgrzymiego jest niedostateczna opieka nad pielgrzymem na miejscu oraz brak jakichkolwiek wygód. U nas do tej pory pokutuje jeszcze zasada, że pewne umartwienie się pielgrzyma stanowi nieodzowną część składową pielgrzymki. Proszę jednak zobaczyć, jak się ta rzecz ma zagranicą a szczególniej w najidealniej pod organizacyjnym względem przedstawiającem się Lourdes, wówczas dopiero dostrzeżemy olbrzymią różnicę.

Człowiek współczesny, a zwłaszcza człowiek kulturalny przyzwyczajony jest do pewnych wygód, jest pewne minimum, które stanowi wprost warunek jego egzystencji, brak więc tego minimum działać musi odstraszająco. Zrozumieli to katolicy francuscy, że do pielgrzymek, jak i do każdej innej praktyki religijnej — trzeba wiernych zachęcać, trzeba im je ułatwiać, u siebie więc tę rzecz zorganizowali w sposób wprost idealny. A u nas?

Nasz pielgrzym, przyjechawszy zmęczony podróżą do Częstochowy, o ile nie świadom miejscowych stosunków zechce zamieszkać w pobliżu Jasnej Góry, nie znajdzie tam hotelu, gdyż jedyny hotel Krakowski, który tam się znajdował przez lat kilkadziesiąt, niedawno został zlikwidowany. Będzie musiał zamieszkać w jednym z pokoi prywatnych, w których spać trzeba wspólnie, nieraz nawet nie segregują kobiet i mężczyzn. Oczywiście o jakichkolwiek najprymitywniejszych wygodach tam mowy niema. I ten jednak nocleg należy do luksusowych, dostępny jest tylko dla zamożniejszych pielgrzymów. Ogół mieści się albo w holach noclegowych albo też antiquo more nocuje na murawie pod gołem niebem, przyczem nasi włościanie mają ten zwyczaj, że tłumok ze swemi rzeczami dźwigają na plecach w dzień, z nim idą do kościoła, w nocy zaś biorą go pod głowę. Jak dalekim od tego jest obraz, jaki się widzi w Lourdes. Tam każdy pielgrzym mieszka w pensjonacie, ma wygodne łóżko i smaczne jedzenie za niewielką zapłatą.

Nawet w tak niewielkich miejscowościach jak Asyż, Loretto są hotele, w których można dostać zupełnie przyzwoity pokój już za 8 lir. Jadąc tam, pielgrzym na pewno liczyć może, że dostanie pokój wyłącznie dla siebie.

Jeżeli więc chcemy, aby wewnętrzny ruch pielgrzymi u nas stanął na tym poziomie, na którym stać powinien, musimy pomyśleć przedewszystkiem o tem, aby stworzyć organizację, którąby ten ruch wzięła w swe ręce, zaopiekowała się nim, albowiem dotychczasowe doświadczenie uczy nas, że pozostawiać go samemu sobie bez kierownictwa nie można.

Zobaczmy, jak się ta rzecz ma zagranicą.

We Francji w każdej diecezji istnieje specjalny urząd dyrektora pielgrzymek, któremu urząd ten powierzony został, ma za swój obowiązek organizować w obrebie swej diecezji wszelkiego rodzaju pielgrzymki. Oczywiście, doświadczenie nabyte wieloletnią praktyką w tej dziedzinie pozwala mu jak najlepiej wywiązać się ze swego zadania. Poza tem, w miejscach cudami słynących istnieje również wzorowa organizacja. Tak np. w Lourdes jest utworzona spe-

cjalna organizacja pod nazwą „l'Oevre de Notre Dame de Lourdes" z rektorem na czele, która zarządza wszelkiemi sprawami tego sanktuarjum. Na czele biura stoi generalny sekretarz, u którego trzeba zgłaszać do aprobaty wszelkie mające przybyć pielgrzymki z podaniem ilości uczestników oraz chorych. Biuro już przydzieli mieszkania dla zdrowych oraz pomyśli o umieszczeniu w szpitalach chorych, o przysłaniu po nich na dworzec pielęgniarzy.

Przy takiej organizacji nic dziwnego, że Lourdes może przyjąć i wygodnie umieścić 600 kilkadziesiąt tys. pielgrzymów, którą to liczbę wykazują dane za rok ostatni.

We Włoszech pielgrzymki organizują różne instytucje o charakterze społecznym. Jest ich kilka i nikt tam nie uważa, aby liczba ta była za duża, wszystkie one zgodnie pracują nad uprzystępnieniem pielgrzymek dla mas najszerszych. Tak więc jest tam ogromna organizacja, obejmująca całą Italję „Opera nazionale dei peleri naggi" w Rzymie, tam też pracuje Komitet „Centro-Meridionale", poza tem istnieje jeszcze ogromna organizacja „Pro Palestina e Lourdes". — Oprócz tych są jeszcze w wielu djecezjach miejscowe komitety pielgrzymek wakacyjnych. Jak intensywna jest ich działalność widać z tego, że Komitet „Pro Palestina e Lourdes" w Medjolanie organizuje w roku bieżącym cztery pielgrzymki do Lourdes niezależnie od dwóch innych, które z tegoż miasta poprowadzą OO. Paulini.

U nas ruch pielgrzymi zagraniczny jest bodaj w większem jeszcze zaniedbaniu, niż krajowy. Wprawdzie i u nas od czasu do czasu są organizowane pielgrzymki zagraniczne, lecz udział w nich kosztuje tak wiele, że mogą sobie na to pozwolić tylko ludzie zamożni. Podczas gdy zagranicą koszta pielgrzymki zbiorowej są znacznie tańsze, niż podróż indywidualna, wynoszą one mniej więcej 60--70 proc. co kosztowałby sam przejazd koleją, u nas rzecz ma się wręcz przeciwnie, koszta zbiorowej pielgrzymki są znacznie wyższe, niż podróż indywidualna przez tyleż czasu i tą samą drogą. Tak np. w roku bieżącym jest organizowana w Poznaniu pielgrzymka robotnicza do Padwy i Rzymu. Koszty jej wynoszą 630 zł. — bilet zaś indywidualny podług tej marszruty kosztuje około 300 zł, koszty utrzymania przez dni 11, licząc po 15 zł. dziennie -- 165 zł., co razem wyniesie 465 zł. Następnie jest organizowana w Katowicach pielgrzymka do Padwy i Lourdes, której koszt wynosi 975 zł. Faktycznie zaś bilet kolejowy indywidualny kosztuje około 400 zł. a koszty utrzymania przez dni 20 wyniosą 300 zł. Razem więc będzie 700 zł. W obu więc wypadkach różnica jest ogromna. Faktycznie różnica ta będzie znacznie większa, bo przy masowych przejazdach (od 50 osób) wszędzie na kolejach dają ogromne zniżki.

Jaka jest różnica w organizowaniu pielgrzymek u nas i zagranicą najlepiej dowodzi porównanie następujące: W roku zeszłym wyjechała od nas pielgrzymka na Kongres Eucharystyczny do Kartaginy, koszty jej wynosiły 1500 zł. Jednocześnie Francuzi zorganizowali takąż pielgrzymkę, która trwała 14 dni, z Paryża do Kartaginy za 900 fr. czyli 315 zł. Gdyby ktoś z Polski był pojechał z tą pielgrzymką, to doliczając koszt przejazdu z Polski do Paryża w obie strony jakieś 260 zł. wydałby na tę samą podróż niewiele więcej, jak jedną trzecią tego, co kazali mu zapłacić w kraju.

Z powyżej przytoczonych cyfr widać, jak wiele pozostawia u nas do życzenia organizacja ruchu pielgrzymiego. Czas najwyższy już tem się zająć, bo pod tym względem pozostajemy w tyle za wszystkimi innymi narodami katolickimi.

Według mego zdania przy organizowaniu ruchu pielgrzymiego u nas przyjąć należy to wszystko, co dobrem okazało się gdzieindziej. A więc należy tak, jak to jest we Francji, mianować w każdej diecezji jednego z księży dyrektorem pielgrzymek. W każdem zaś z większych miejsc, do których odbywają się pielgrzymki należy utworzyć specjalne biura do regulowania ruchu pątniczego. W Częstochowie widzi się w pewnych okresach roku, a raczej sezonu pielgrzymek, ogromny napływ ludzi, w innych — mniejszy. Należy ten ruch uregulować w ten sposób, aby był on równomierny. Przyczem w tym okresie, kiedy mieszkańcy wsi zajęci są najbardziej robotami polnemi, wyznaczać czas na pielgrzymki z miast. Przyjąć należy za zasadę, że żadna pielgrzymka większa nie może przybywać bez poprzedniego zgłoszenia się i uzyskania aprobaty w sekretarjacie generalnym.

W Lourdes każda pielgrzymka musi się zgłosić jeszcze w początkach miesiąca lutego, poczem układają cały ich plan na cały sezon.

Oprócz tego bardzo byłaby potrzebna organizacja społeczna, która zajmowałaby się propagowaniu ruchu pielgrzymiego, ułatwianiem osobom niezamożnym przyjęcie udziału w pielgrzymce i wogóle współpracowałaby pod każdym względem z XX. dyrektorami.

Zwracamy się niniejszem z gorącą prośbą do naszego Najdostojniejszego Episkopatu, aby raczył się zająć poruszoną tu sprawą. Nie jest ona tak bagatelna, bo, jak już zaznaczyłem pielgrzymki są potężnym czynnikiem religijnym, a w naszych warunkach nie wolno pomijać nic, co może wśród mas pogłębić wiarę i podnieść kult świętych.

Weźmy się więc z całą energją do dzieła na tej zaniedbanej dotychczas niwie, a pewny jestem, że plon z niej stokrotnie wynagrodzi nasze starania.

Poznań, *Stefan Zembrzuski.*

Fryderyk Ozanam

wielki Apostoł chrześcijańskiego miłosierdzia i chrześcijański demokrata w pierwszej połowie XIX stulecia.

(Dokończenie).

VIII.

W r. 1839 Ozanam objął katedrę międzynarodowego prawa handlowego na uniwersytecie w Ljonie. Przez kilka tylko miesięcy wykładał w Ljonie Ozanam, gdyż niebawem przeniósł się do Paryża na katedrę literatur zagranicznych.

W Ljonie miewał Ozanam prelekcje prawa prywatnego, prawa publicznego i międzynarodowego prawa handlowego. Rozpoczęty kurs nie został skończony. W XXIV prelekcji wykładał Ozanam kwestję robotniczą i doszedł do wniosków, które w ośm lat później poruszył w słynnych kazaniach o kwestji społecznej późniejszy biskup moguncki Emanuel Ketteler. Ozanam wykładał: „zapłata za pracę musi wynagrodzić robotnika, zapłata musi wystarczyć na wychowanie dzieci i wystarczyć na dni odpoczynku. Gdy praca jest szczególniej niebezpieczna i uciążliwa winno to być uwzględnione przy wypłacie. Również gdy praca wymaga wielkiej zręczności i dłuższego przygotowania". W XXIV prelekcji nakreślił Ozanam obraz położenia robotników, którzy schodzą do rzędu niewolników, wydanych na łaskę i niełaskę kapitalizmu. I już wówczas dobitnie stwierdził, iż miłosierdzie samo nie wystarczy w rozwiązaniu zagadnienia socjalnego. „Miłosierdzie chrześcijańskie podług Ozanama, to Samarytanin, który wlewa oliwę w rany napadniętego i na śmierć zranionego wędrowca, ale rzeczą sprawiedliwości jest, by do takiej ostateczności nie dochodziło, by pracownik był zabezpieczony przed niesprawiedliwym napadem". Ozanam żądał interwencji państwa na rzecz robotnika. wolności zrzeszania się, prawa do posiadania własności.

Z XXIV prelekcji, którą Ozanam wygłosił na uniwersytecie w Ljonie pokazuje się jasno, iż zagadnienie socjalne przedstawiało dla Ozanama pierwszorzędne znaczenie. W ujęciu Ozanama każda forma rządu była dobra, byle tylko byt ludzi polepszała i ludzi uszczęśliwiała. Nieustannie dręczyło Ozanama pytanie: kto zwycięży? Czy zwycięży duch egoizmu, czy duch ofiary. Czy silni zawsze będą wyzyskiwać słabszych, czy jednostka zdobędzie się na rezygnację dla dobra ogółu, a szczególniej na rzecz słabszych. Ozanam pragnął, by przyszła chwila, gdy ci, którzy się domagają i ci, którzy wiecznie odmawiają doszli do porozumienia, by nie były konieczne rewolucje. Gorzko wyrzucał warstwom wyższym owych czasów, że nic nie wiedzą, co się dzieje w suterenach i na poddaszach. Potępiał surowo szkołę liberalną, która myśli tylko o zyskach i pomnożeniu produkcji, nie godził się również z nową nauką socjalizmu, która wprawdzie widzi zło, ale fałszywe środki zaradcze proponuje. Ozanam mówił: „niewiadomo, kogo bardziej należy się obawiać, czy tych, którzy z robotnika czynią towar rynkowego zapotrzebowania, czy tych, którzy prowadzą do straszliwej rewolucji i zniszczenia wszystkiego". Ozanam rozumiał, iż reformy socjalne muszą się zacząć od zewnątrz, od przygotowania człowieka, od wyrobienia duchowego człowieka. To też pragnie Ozanam jak najszerszego wykształcenia wśród warstw ludowych pod względem religijnym, jak i społecznym i oświatowym. Domaga się, by wszędzie powstawały szkoły wieczorowe dla robotników i szkoły niedzielne dla dorastających i dorosłych. Ideą Ozanama było. by wszędzie, gdzie się da, zakładano uniwersytety ludowe (Sorbonnes-Populaires), gdzie robotnicy uzupełniali by swe wykształcenie. Zupełnie nowoczesny był postulat Ozanama, by duchowieństwo zwróciło szczególną uwagę na socjalne potrzeby ludu, postulat, który w encyklice „Rerum novarum" wysunął papież Leon XIII. Z takim programem, jak powyżej przytoczyliśmy, Ozanam śmiało może być postawiony między pionierów nowoczesnego ruchu socjalnego. Wyznaniem społecznem Ozanama było: „konieczne jest studjum wiedzy socjalnełj". Nie wystarczy jednak sama wiedza teoretyczna, zapoznanie się z książkami uczonych ekonomistów, zagłębianie w teorję, ale również należy iść do izb robotniczych, rozmawiać z robotnikami, pracować wśród ludu.

IX.

Jeszcze kilka słów powiemy o stosunku Ozanama do Chrześcijańskiej Demokracji. Nazwaliśmy bowiem Ozanama niejako pierwszym demokratą chrześcijańskim, pierwszej połowy XIX stulecia. Ozanam był demokratą z przekonania. W liście z 11 marca 1849 pisze do przyjaciela: „Wiem z historji i to daje mi prawo wierzyć, iż demokracja jest naturalnym celem politycznego postępu, a Bóg wiedzie świat do demokracji". W komentarzu do XVI pieśni „Czyśca" Dantego napisał Ozanam słowa, które chętnie cytuje nowoczesny myśliciel Foerster: „Cała Europa idzie ku demokracji — demokracja może żyć tylko z ofiary, z chrześcijańskiego natchnienia. 60 lat już pracujemy nad dokończeniem posągu wolności — dajmy posągowi wolności duszę, a posąg ożyje". W piśmie, wydawanem wspólnie z O. Lacordairem w „Ere Nouvelle" Ozanam napisał szereg artykułów o chrześcijańskiej demokracji i wyraził myśli, które kilkadziesiąt lat później podjął i tak gorąco przedstawiał w „Sillonie" Marc Sangnier.

Ozanam był profesorem literatur zagranicznych w Sorbonie. Szczególniej z upodobaniem badał literaturę i filozofję XIII stulecia i poświęcił się studjom nad Dantem. Całą duszą kochał Ozanam średniowiecze, które mu uosabiały dwie postacie Franciszek z Asyżu i Dante. O Dantem i filozofji XIII w. napisał piękną książkę, jak również komentarz do „Czyśca" Boskiej komedji Dantego. Dantego nazwał w komentarzu do VIII pieśni „Czyśca" politykiem chrześcijańskiej demokracji w średniowieczu. Nie powinno przeto dziwić, gdy dodamy, iż Ozanam przyjął i nosił pasek III Zakonu, a o roli zakonów i klasztorów w średniowieczu wyrażał się w jednem z dzieł o cywilizacyjnej roli zakonów z najwyższem uznaniem.

Oto obraz wielkiego człowieka, chrześcijanina w każdym calu, — obraz człowieka, który nawet gdy dawał jałmużnę biednemu, czynił to z największym szacunkiem, ze słowami: „votre humble serviteur". Łączył Ozanam w swojej osobie czyn proroka natchnionego nowych czasów z kontemplacją i porywami na wzór średniowiecznego mistyka i zakonnika. Życie Ozanama samo było największą nauką. Był mężem, którego można nazwać w całem tego słowa znaczeniu „przyjacielem ludzi". Ta przyjaźń miała źródło transcendentalne, to znaczy biło ono gdzieś w głębi i prowadziło w nieskończoność, miało początek w wieczności i wiodło do wieczności. Stąd też działanie Ozanama posiadało jak-

by cechę nieomylności i trwa nieprzerwanie w największem jego dziele Konferencjach.

Ozanam był również jednym z tych, którzy objawili światu katolicyzm społeczny i wskazali drogę do rozwiązania sprawy społecznej. W czterdziestą rocznicę pisma Leona XIII warto przypatrzyć się wielkiej postaci Apostoła chrześcijańskiego miłosierdzia i reformatora chrześcijańsko-społecznego, by wziąć zachętę do działania w duchu katolicko-społecznym.

Życie Ozanama uczy: „nie wolno zapominać, iż wszelkie reformy społeczne i nowy ustrój społeczny w świecie będzie możliwy pod warunkiem, gdy miłość chrześcijańska będzie kierowniczką. Wtedy mniej będzie nienawiści i niezadowolenia, gdy ludzie zmienią się od wewnątrz. Bo prawdą jest, iż tylko ludzie prawdziwie katoliccy będą odnowicielami świata i twórcami nowego ustroju. Myśli te same, któremi kończy encyklikę „Rerum novarum“ Leon XIII. Oby i w naszych czasach miłość, która tak wspaniale ujawniła się w życiu Ozanama była nam wszystkim katolicko-społecznym przewodniczką na nieodgadnionych ścieżkach w drodze ku lepszej przyszłości. *X. Ludwik Kasprzyk.*

X. dr. Łukasz Ostoja Solecki
biskup w Przemyślu.

(Dokończenie).

IV.

Za czasów ks. Soleckiego, przy katedrze lwowskiej był wikarym ks. Edward Podolski, emigrant, pochodzący z diecezji kieleckiej, później był proboszczem kościoła św. Marcina we Lwowie i tam umarł dnia 27 czerwca 1919 r.

Ks. Podolski w sferach kościelnych miał szerokie znajomości i stosunki. Znał też sekretarza Nuncjusza na dworze wiedeńskim arcybiskupa Vannutellego, którego poprosił, żeby prywatnie doniósł mu, kiedy nominacja ks. Soleckiego na biskupa w Przemyślu będzie dokonana. Prośbę jego spełniono, a wtedy pospieszył zaraz do seminarjum, by ks. Nominatowi pogratulować. Spotkał go na Wałach Gubernatorskich i złożył mu życzenia. Ks. Nominat wiadomość tę przyjął spokojnie i z rezerwą. Kiedy potem przyszła wiadomość urzędowa o nominacji, ks. Podolski zaproponował mu by konsekrację odbył w Przemyślu, w swej katedrze i na konsekratora zaprosił Nuncjusza ks. Vannutellego. Ta śmiała propozycja trochę poruszyła ks. Nominata. który wyraził wątpliwość, czy ten plan da się przeprowadzić. Ks. Podolski przyrzekł, że przez znajomego sekretarza we Wiedniu sprawę zbada. Ale przeciw jego planowi przemawiał także wzgląd na osobę ks. Arcyb. Wierzchleyskiego, którego ks. Solecki chciał mieć swoim konsekratorem.

Jaki był stosunek ks. Arcyb. Wierzchleyskiego do ks. Soleckiego, okazuje telegram, który ks. Arcybiskup w dniu konsekracji wysłał do niego: „quem hucusque filium diligebat, hodie tamquam fratrem in Christo salutat“ etc. [1]).

[2]) „Konsekracja Łukasza Ostoji Soleckiego — Przemyskiego Biskupa“ opisał ks. Edward Podolski, Tajny Podkomorzy Ojca św. Leona XIII — Lwów 1882, str. 41.

Kiedy dla podeszłego wieku nie mógł ks. Soleckiego konsekrować, a Nuncjusz Vannutelli zaproszenie na konsekratora przyjął, wówczas plan ks. Podolskiego mógł być przeprowadzony.

Konsekracja odbyła się w V. niedzielę po Wielkiejnocy 14 maja 1882 w katedrze w Przemyślu. Współkonsekratorami byli: ks. Stupnicki, biskup ruski w Przemyślu i ks. Seweryn Morawski, sufragan lwowski ob łać. Na tę uroczystość przybyli do Przemyśla wszyscy Arcybiskupi i Biskupi galicyjscy ob. łać., gr. i ormiań. wyżsi duchowni wszystkich kapituł, wszystkich 3-ch obrządków, namiestnik Alfred hr. Potocki i bardzo wiele innych osobistości wybitnych.

Uroczystość wypadła wspaniale. Opisał ją ks. Edward Podolski w monografji przytoczonej.

Ojciec św. Leon XIII dnia 6 czerwca 1888 obchodził 50-lecie święceń kapłańskich. Z tego powodu w kwietniu r. 1888 pod przewodnictwem Ks. Arcyb. Morawskiego, odbyła się pielgrzymka do Rzymu. (X. Arc. Franc. Xawery Wierzchleyski zmarł w kwietniu 1884 r.).

W tym czasie Moskale starali się u Stolicy św. o wprowadzenie w kościołach polskich dodatkowego nabożeństwa w języku rosyjskim. Sekretarz stanu kardynał Rampolla sprawę tę oddał nuncjuszowi wiedeńskiemu do zaopinjowania. Gdy prasa lwowska o tem się dowiedziała, podniosła krzyk i rzuciła się na Stolicę św., że chce Polaków w Rosji wydać na pastwę Moskalom. O tem Stolica św. była dokładnie poinformowana.

Jakkolwiek Polacy nie mieli państwa samoistnego, starali się zawsze w Watykanie, aby przez Ojca św. na audjencji byli osobno przyjęci, co im się zawsze udawało. Kiedy jednak ks. Arcyb. Morawski złożył hołd Ojcu św. i życzenia z powodu jubileuszu i o audjencję dla pielgrzymki prosił, Ojciec św. wyraził swój ból z powodu napaści dziennikarzy lwowskich na Stolicę św. i oświadczył, że Polacy osobnej audjencji nie dostaną, ale będą przyłączeni do innych pielgrzymek, według tego, na które kolej przypadnie. Kto znał bliżej ks. Arcyb. Morawskiego, ten może pojąć, jakie wrażenie zrobiły na nim słowa Ojca św. Wtedy ks. Arcyb. Morawski i Biskup Solecki czynili wszystko, by przejednać Ojca św. i osobną audjencję wyjednać. Udało się to ks. Soleckiemu, gdy pokornie oświadczył: „Ojciec św. ma tu w stolicy świata kat., w Rzymie daleko więcej wrogów i bardziej zajadłych, niż my w naszych diecezjach. Co my temu winni? Czynimy, co możemy“!

Te słowa przekonały Ojca św., dał się przeprosić i osobną audjencję wyznaczył. Z tego powodu pielgrzymka zamiast tydzień, bawiła w Rzymie dwa tygodnie. Dzienniki o tem nie pisały, ale to opowiadali księża, którzy w pielgrzymce brali udział.

Za czasów austrjackich każdy biskup katolicki był posłem na Sejm krajowy, bez wyboru, na mocy swego urzędu, którego to przywileju w katolickiej Rzeczypospolitej polskiej księża biskupi nie mają. Ks. biskup Solecki w Sejmie należał zawsze do komisji szkolnej. W czasie jednej sesji sejmowej zawiązała się ankieta szkolna, do której należało kilkunastu posłów, przeważnie ze sfer naukowych. Należał do niej i ks. Biskup

Solecki. Ankieta ta odbyła kilka posiedzeń, ale nie miała jasno określonego programu i wogóle jej działalność nie podobała się ks. Soleckiemu. Zabrał raz głos i powiedział: „Porozumiawszy się z Episkopatem galicyjskim, wypowiadam nasze ultimatum, że nie będziemy już tu przyjeżdżali“. Po tych słowach i po tem posiedzeniu rozwiązała się ankieta.

Ks. Biskup Solecki przemawiał zawsze, czy to z ambony, czy przy różnych uroczystościach, z godnością, treściwie, spokojnie, bez afektacji.

Księża lwowskiej archidiecezji, wyświęceni w r. 1874 zjechali się w r. 1899 we Lwowie z okazji 25-lecia święceń kapłańskich. Zapytali się wtedy telegraficznie, czy mogą przyjechać do Przemyśla, by odwiedzić swego Rektora X. Biskup telegraficznie ich zaprosił, dał na ich cześć obiad, serdecznie ich przyjął i dziękował im bardzo, że o nim pamiętają i że go odwiedzili.

Zakończenie.

Co widziałem i co słyszałem, to tu zapisałem. Wiele szczegółów z życia X. B. Soleckiego opowiadał nam X. dr. Józef Weber, nasz ojciec duchowny, a późniejszy Arcyb. Sufragan — zwłaszcza o działalności jego w Radzie Szkolnej Krajowej. Inne szczegóły słyszałem od wspomnianego już ks. Edwarda Podolskiego. Przekazuję je młodszej generacji duchownej, aby się dowiedziała w jakich warunkach my sposobiliśmy się do stanu duchownego i na jakich wzorach się kształcili. Jednym z tych wzorów był właśnie nasz rektor ks. dr. Łukasz Ostoja Solecki, biskup przemyski. Był to człowiek wielkiego rozumu i wielkiego serca i wielkiej pracy, godny reprezentant Episkopatu polskiego. Cześć Jego pamięci!

We Lwowie, w marcu 1931.

X. Adolf Sigmund
proboszcz kościoła św. Elżbiety.

Uwagi Episkopatu Polski

w sprawie zmiany konstytucji.

J. Em. X. Kardynał Kakowski i J. Em. X. Kardynał Prymas Hlond w imieniu Episkopatu Polski nadesłali pp. premjerowi Sławkowi, marszałkom Sejmu i Senatu, prezesom klubów parlamentarnych B. B. W. R., Stronnictwa Narodowego, Stronnictwa Ludowego, P. P. S., Chrześcijańskiej Demokracji, N. P. R., Klubowi Ukraińskiemu i Klubowi Niemieckiemu „Uwagi Episkopatu Polski w przedmiocie zmiany Konstytucji“ wraz z listem poniższym:

W załączeniu mamy zaszczyt przesłać w imieniu Episkopatu Polski uwagi nasze do projektu zmiany Konstytucji, przedłożonego Sejmowi przez Posłów Klubu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (druk Nr. 111, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej).

Do przedłożenia powyższych uwag skłania nas troska o dobro Rzeczypospolitej, pragnienie usunięcia walk wewnętrznych i dążenie do uproszczenia stosunku Kościoła do Państwa, przez co niewątpliwie usuniemy dyskusje i nieporozumienia, niemiłe każdemu Rządowi Rzeczypospolitej i Episkopatowi.

O ileby okazała się potrzeba wyjaśnień naszych zapatrywań, służy niemi chętnie Biuro Episkopatu, Mokotowska 14.

(—) Aleksander Kard. Kakowski
(—) August Kard. Hlond.

Warszawa, 21 kwietnia 1931 r.

Całokształt Konstytucji polskiej, interesujący w najwyższy sposób każdego obywatela Polski, nastręcza także Episkopatowi szereg uwag. W niniejszym memorjale ograniczamy się do spraw i artykułów Konstytucji, pośrednio i bezpośrednio związanych z życiem religijnem w Polsce.

Uznając życie religijne za podstawę pomyślnego rozwoju Rzeczypospolitej, uważamy za swój obowiązek i prawo przedłożyć Rządowi, Sejmowi, Senatowi oraz innym zainteresowanym czynnikom nasze uwagi i propozycje. Uwzględnienie tych postulatów, zgodnych z wiekową tradycją Polski, zabezpieczy prawidłowe współżycie Państwa i Kościoła, zapewni katolikom naturalne ich prawa w dziedzinie życia religijnego i kulturalnego, a usuwając niebezpieczeństwo tarć i walk wewnętrznych, stworzy silne podstawy spokojnego, sprawiedliwego i zgodnego z głosem sumienia rozwoju życia kulturalnego w Polsce.

Przechodząc do poszczególnych artykułów w Konstytucji, bierzemy jako podstawę rozważań naszych „Wniosek Posłów z Klubu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w sprawie zmiany Konstytucji“ (druk Nr. 111, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej).

1. Pominięcie w projekcie Konstytucji wstępnej deklaracji Konstytucji z dn. 17 marca 1921 roku. „W imię Boga Wszechmogącego i t. d.“ nietylko zrywa z tradycją i przeszłością Polski, ale zarazem nadaje późniejszym artykułom znaczenie, na które katolicy nie mogliby się zgodzić. Wychodząc z założenia, że Bóg jest źródłem ostatecznem wszelkiej władzy, moglibyśmy po wstępnej deklaracji, uznającej wszechmoc Boga, zgodzić się na określenie, umieszczone w art. 2-m o źródle władzy i prawie naczelnem. Bez deklaracji wstępnej o Bogu projektowany art. 2-gi nabiera znaczenia, niezgodnego z pojęciami ludzi, wierzących w Boga; przytem nastręcza sposobność głoszenia błędnych zupełnie zapatrywań na etykę państwową, co musiałoby doprowadzić do walk o podstawę etyki i prawa w Państwie. Wobec czego proponujemy następne brzmienie art. 2-go: „Bezpośredniem źródłem władzy Rzeczypospolitej Polskiej jest naród, prawem zaś naczelnem dobro Państwa w określeniu niniejszej Konstytucji“.

2. Art. 9. pomija kwestję, wobec kogo Prezydent składa przysięgę swoją, co powinno być określone w Konstytucji.

3. W art. 14 oświadczamy się za opuszczeniem wyrazów „oraz umorzenia postępowania przed prawomocnem rozstrzygnięciem sprawy w poszczególnych wypadkach“... Prawo umarzania skarg, nie rozstrzygniętych sądownie, wkracza w prawa osób trzecich, naraża Prezydenta na zarzuty i podejrzewanie go o stronniczość, a osłabia świadomość, że sprawiedliwość wobec wszystkich winna w równiej mierze mieć zastosowanie.

4. Art. 30. Uważamy za swój obowiązek już obecnie zwrócić uwagę na poważne niedomaganie, wynikające z obecnego systemu głosowania na listy, obejmujące całe Państwo i uwzględniające listy pań-

stwowe. Dotychczasowe doświadczenie wykazało, że listy, układane i zatwierdzane w ostatniej chwili, tuż przed upływem terminu ich zgłoszenia, nie dają wyborcom dostatecznej sposobności do eliminowania nieodpowiednich kandydatów bez zwalczania całych list i stronnictw.

Episkopat zwraca uwagę na to, że, przekładając wyborcom katolikom nietylko obowiązek sumienia brania udziału w głosowaniu, ale i głosowania wyłącznie na kandydatów, którzy dawać będą gwarancję zajmowania parlamentarnego stanowiska, zgodnego z zasadami Kościoła katolickiego, wobec próśb katolików wyborców o wskazówki, będzie zmuszony odradzać katolikom głosowania na kandydatów nieodpowiednich; konsekwencją zaś tego stanowiska być może pomijanie całych list, na których wśród kandydatów odpowiednich są kandydaci niewłaściwi. Episkopat już obecnie prosi o uwzględnienie tej trudności w ordynacji wyborczej i o uchwalenie takiej, któraby dozwalała na pominięcie poszczególnych kandydatów bez równoczesnego zwalczania całych list i sądzi, że droga ta prowadzi do zdrowego rozwoju Państwa polskiego.

Konsekwentnie Episkopat oświadcza się za zniesieniem list państwowych, które jeszcze mniej podlegają wpływowi wyborców i tem samem ograniczają swobodę wyborów.

Nie mniej uważamy, że stosunkowe prawo wyborcze nie ułatwia stworzenia stałej większości parlamentarnej, koniecznej do zachowania stałości rządów, jak i jedności ustawodawstwa. (Dok. nast.).

Najnowsza Historja Kościoła.

(Kościół w starożytnym świecie grecko-rzymskim) [1].

„Habent sua fata libelli". A tem więcej wielkie dzieła o wielkiem znaczeniu, przygotowywane dziesiątkami lat i podawane jako owoc dogłębnych i mozolnych badań i studjów. Najnowszy zarys dziejów Kościoła opiera się czy raczej wyłania się z epokowego dzieła kard. H e r g e n r ö t h e r a. „Podręcznik powszechnej historji Kościoła" („Handbuch der allgemeinen Kirchengeschichte") X. Józefa Hergenröthera, wydany w r. 1876 po raz pierwszy miał niesłychane powodzenie i dlatego wydawano go i w drugiem i trzeciem wydaniu jeszcze za życia autora, a w dalszych po jego śmierci († 3. X. 1890). Dokonywał tego i uzupełniał sławnego historyka X. dr. Jan Piotr K i r s c h, profesor uniwersytytu fryburskiego w Szwajcarji. Przełożono to dzieło i na język polski. Wydano je w Warszawie w „Bibljotece dzieł chrześcijańskich" w r. 1904 w 17 tomach, w przekładzie którego dokonał Kazimierz Puffke, późniejszy redaktor naczelny „Dziennika Poznańskiego".

Kiedy jednak po wojnie ujawniła się potrzeba opracowania ponownego dziejów Kościoła, postanowił X. Kirsch samodzielnie je obrobić zpomocą trzech innych profesorów specjalistów. A ponieważ wydawnictwo Herdera zgodziło się na ten plan, przystąpiono raźno do pracy, rozbierając między siebie poszczególne okresy: starożytny przydzielił X. redaktor Kirsch sobie, średniowieczny (od VIII do XII wieku) X. Józefowi Grevenowi z Bonn, przed i wśród-reformacyjny X. Andrzejowi Bigelmairowi z Wirzburga, nowożytny od połowy XVII w. X. Andrzejowi Veitowi z bryzgowskiego Fryburga.

I oto w ciągu r. 1930 tłoczy się od razu dwa tomy: pierwszy i ostatni. Uwzględnię tu najpierw dzieło X. Kirscha, potężny, blisko 900 stronny, na dobrym papierze, wyraziście odbity tom.

Na wstępie daje autor ze znaną gruntownością niemiecką dość obszerną rozprawę o podstawowych zagadnieniach historycznych, a więc o pojęciu historji Kościoła, podkreślając działanie Opatrzności, o źródłach i literaturze, o pomocniczych naukach, jak o znajomości języków, paleografji, dyplomatyce, sfragistyce, heraldyce i t. d., o rozwoju badań historycznych, wreszcie o podziale na okresy historyczne. Dotąd dzielono dzieje Kościoła na trzy: starożytny, średniowieczny i nowoczesny. Autor odważył się na nowość: dzieli je na c z t e r y, wprowadzając osobny okres, który sięga od początku XIV w. aż do połowy XVII w., na co wpłynął polityczny rozwój narodów.

Przechodząc do właściwych dziejów, daje naprzód świetnie podmalowane tło światów pogańskiego i żydowskiego. Na niem potem w całym majestacie wyrasta przełomowa, epokowa działalność Założyciela Kościoła i Jego uczniów, między którymi zwłaszcza Piotr i Paweł stają jako główne dźwigary budującego się w cichości gmachu. W dobrze odmierzonych rozdziałach, uwypuklając ważniejsze wypadki już w kształcie druku, a mniej ważne zawierając w petitowych ustępach, rozsnuwa szerokiem pasmem wzorzysty zaczątek dziejów Kościoła aż do końca VII w. Zawiera wszystko, nie pomijając nic ważniejszego, w całokształt, nabrzmiały treścią i ogarniający cały wówczas znany wszechświat od Gangesu tajemniczych fal aż do samotnej Irlandji, ojczyzny Świętych, od nordyjskich narodów, wyłaniających się z mgławicy dziejów, aż po żyźne i rojne pobrzeża afrykańskie, huczące od wrzawy sporów teologicznych. A rozwodzi się nie tylko o rozwoju i cudownym wzroście Kościoła, który w aureoli krwi ofiarnej wynurza się z katakumb i staje się mimo despotyzmu cezarów bizantyjskich mocarstwem duchowem, ale wnika głęboko i w życie religijne, wewnętrzne tego Kościoła i przedziwne dociekania nauki filozoficznej i teologicznej. Szczególnie jasno rozbiera herezje, dobierając się do ich spróchniałego jądra i pewną ręką odkrywa tajemne sprężyny ambicji, fanatyzmu, ciemnoty, zmysłowości, poruszające ich skomplikowanemi niekiedy mechanizmami. (Dok. nast.).

Poznań *X. Nikodem Cieszyński.*

Sprawy religijne.

Obchód 40-lecia „Rerum Novarum". I m p o n u j ą c y p r z e b i e g u r o c z y s t o ś c i. Obchód 40-lecia encykliki „Rerum novarum", miał przebieg imponujący. Rano arcybiskup Pizzardo odprawił w Bazylice Laterańskiej Mszę pontyfikalną, poczem delegacje z całego świata złożyły wieńce na grobie Papieża Leona XIII, oraz na płycie pamiątkowej robotnika katolickiego. W uroczystej akademji, jaka odbyła się popołudniu na dziedzińcu pałacu Cancellaria, wzięło udział 7-iu kardynałów i wyższe duchowieństwo. Na akademji delegaci 17-tu narodów w językach swoich krajów wygłosili przemówienia, podkreślając znaczenie encykliki Leona XIII. Przemawiał również delegat Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie.

[1]) „Kirchengeschichte, I Band, Die Kirche in der antiken griechisch-römischen Kulturwelt", von Dr. Johann Peter Kirsch, Herder, Freiburg 1930, str. XIX + 875.

Wieczorem pielgrzymka polska przyjęta była na prywatnej audjencji przez Ojca św. W małej sali tronowej ustawili się pielgrzymi polscy ze sztandarami organizacyj robotniczych. Na czele pielgrzymki stali: ks. prymas Hlond, ks. arcybiskup Nowowiejski, biskupi: Adamski, Nowak, Przeździecki i Jełowicki, oraz konsul generalny Rzpltej w Rzymie. Poprzedzany przez świtę i powitany okrzykiem: Niech żyje! przeszedł Ojciec św. wzdłuż szeregu pielgrzymów, przyczem ks. kardynał Hlond przedstawiał poszczególnych uczestników delegacji. Przedstawiciele robotników warszawskich wręczyli projektowany przez artystę Tretera stylizowany kilim z godłami Rzeczypospolitej i papieskiemi, oraz napisem: „Polonia semper fidelis" i nazwami stowarzyszeń ofiarodawców. Ojciec św. wstąpiwszy na tron, podziękował za dar, zaznaczając, że więcej cieszy go tak liczna pielgrzymka z Polski, z którą czuje się oficjalnie złączony. „Bóg chciał — mówił Papież — abym z wami spędził najcięższe dla narodu waszego chwile. Bóg chciał, abym w Polsce przygotowywał się do pełnienia wysokiego urzędu ojcowania światu całemu. Cieszę się, gdy was widzę, gdyż obecność wasza świadczy, że przejęliście naukę, wyłożoną w najpiękniejszej karcie pracy — encyklice „Rerum novarum". Przynieśliście tutaj swoje troski i zmartwienia. Są one mojemi troskami. Długa granica waszego kraju jest stale otwarta i narażona na działania i gwałtowne ataki idei bolszewickich, wrogich religji i całemu chrześcijaństwu. Godnie stawiacie czoło tym atakom. Misję apostolską spełnicie do końca, gdy powracając do świetnej przyszłości, utrwalicie tę prawdę, że Polak, to katolik, działający w imię praw boskich, zapewniających mu dobra materjalne i duchowe. W tej myśli udzielam wam, rodzinom waszym i ludziom pracy, których reprezentujecie, oraz całej Polsce, apostolskiego błogosławieństwa".

Mowa Ojca św. przełożona została przez ks. kardynała Hlonda na język polski. Papież pożegnał zebranych pozdrowieniem polskiem: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus" i udał się do prywatnych apartamentów, żegnany okrzykami: Niech żyje!

Encyklika Ojca św. z okazji 40-lecia „Rerum novarum". Ojciec św. z okazji 40-rocznicy „Rerum novarum" ogłosił encyklikę w sprawach społecznych i robotniczych. Encyklika składa się z trzech części. W pierwszej Ojciec Święty wylicza zasadnicze dobrodziejstwa „Rerum novarum", dotyczące rozwoju nauk, rozwoju społecznego i ekonomicznego, według zasad katolickich, dające robotnikom podstawy religijne, moralne i społeczne. Encyklika przypomina, że Leon XIII zmusił liberalizm do polityki społecznej, łagodniejszej, powodowanej zasadami sprawiedliwości. Rerum Novarum jest wielką harfą społecznej akcji katolickiej. Druga część encykliki przypomina, iż Kościół i jego Głowa mają nie tylko prawo, ale i obowiązek wypowiadania się w sprawach społecznych, nie co do zagadnień technicznych, lub spraw przemijających, ale co do wszystkiego tego, co w tej dziedzinie dotyczy prawa moralnego lub ewangelji. Encyklika proklamuje ponownie doktrynę Kościoła w sprawie prawa własności i co do jego podwójnego charakteru indywidualnego i społecznego, piętnując jako błędy zarówno zgubny i egoistyczny indywidualizm, jak i komunizm. Encyklika przypomina obowiązki, które są związane z prawem własności i określa prawa państwa w dziedzinie dotyczącej jednostki. Kapitał i praca stanowią dwa zasadnicze elementy współczesnego gospodarstwa. Mówiąc o ich wzajemnych stosunkach, Ojciec św. stwierdza, że ani kapitał, ani praca nie mają prawa domagać się całkowitego produktu wspólnego wysiłku. Należy zreorganizować ustrój ekonomiczny, dostosować go do norm sprawiedliwości społecznej, ażeby zapewnić bardziej słuszny podział dóbr, będących wynikiem pracy i kapitału. Walka klas powinna być zastąpiona prawdziwą, szczerą współpracą różnych rzemiosł i zawodów. W trzeciej części encyklika zatrzymuje się nad budową współczesnego ustroju ekonomicznego. Papież nie potępia go, ale stwierdza głębokie deformacje i poważne uchybienia, które go zniekształcają. Nieokiełznana konkurencja ustąpiła koncentracji i porozumieniu pomiędzy niewielką ilością osób, należących do potęg ekonomicznych całego świata. Koncentracja wyradza się w despotyzm i tyranję. Jedynym środkiem zaradczym jest powrót do zbawiennych zasad filozofji społecznej i katolickiej i stosowanie jej zasad w stosunkach wzajemnych pracy i kapitału. Socjalizm chełpił się, iż przyniósł środek radykalny, który jednakże okazał się gorszym od zła, które miał uleczyć.

Badając środki, mogące uleczyć zło czasów obecnych. Papież oświadcza, iż należy zreformować obyczaje i przywrócić panowanie sprawiedliwości, która powinna przyświecać gospodarstwu społecznemu. Papież kończy encyklikę wezwaniem do współpracy pod adresem wszystkich ludzi dobrej woli, wyrażając radość z powodu inicjatywy i gorliwości, okazanej zarówno przez przedstawicieli kleru, jak i działaczy społecznych różnych krajów, ożywionych duchem akcji katolickiej.

Duchowieństwo irlandzkie potępiło gazetę angielską „Daily Mail". Wielkie oburzenie wywołała w Irlandji umieszczona w „Daily Mail" recenzja książki Dra Roberta Eislera p. t. „Życie Chrystusa". Autor jej zapewnia, że podaje nieznane dotąd fakty z życia naszego Zbawiciela; są to jednak wymysły, niezgodne z Ewangelją. Książkę tę potępiło publicznie wielu księży, między nimi kanonik Boylan, znakomity biblista, wiceprezydent kolegjum św. Patryk'a w Maynooth i Mgr. Ryan, wikarjusz generalny w Cashel.

W „Liście z Dublina" z dnia 20 marca b. r. czytamy:

„Protest przeciw znanej publikacji w „Daily Mail", który lotem błyskawicy rozszedł się po całym kraju, przypomniał ustawę, potępiającą bluźnierstwo. Dwóch deputowanych, stałych obrońców rządu, zwróciło się w tej sprawie do ministra sprawiedliwości. Jeden z nich p. Doyle przypomniał mu rezolucje władz lokalnych (stosując się do polecenia Ligi Królestwa Chrystusowego) jako też inne liczne rezolucje przeciw ogłoszonemu artykułowi, zapytując go, co zamierza uczynić. Odpowiedź ministra brzmiała, że on „nie może wszcząć jakiejkolwiek akcji w tej sprawie. Ustawa cenzuralna określa sprawy, w których cenzura może być uzasadniona, artykuł jednak, na który się skarżą, nie wchodzi w zakres działalności ustawy. Minister przyznaje, że możnaby wdrożyć postępowanie sądowe przeciw właścicielowi gazety za bluźniercze wyszydzanie publiczne prawd wiary, lecz rozumie się samo przez się, nie można rozpocząć legalnego postępowania karnego w tym kraju przeciw ludziom, którzy nie mieszkają w kraju". Inny deputowany domagał się uchwalenia ustawy odpowiedniej— lecz minister odpowiedział, że nie ma zamiaru uczy-

nić tego. Deputowani wszystkich partyj są silnie tem poruszeni i nie tracą nadziei, że minister zmieni swe zdanie. Ajencje dzienników są w niewygodnem położeniu. Nie wiedzą bowiem, co znajduje się w różnych gazetach, które sprzedają. Sądzą, że ustawa cenzuralna powinna dawać im wystarczające wskazówki, które publikacje mogą sprzedawać, a które mają odrzucać. Jedna ajencja przestała sprowadzać wszelkie pisma angielskie codzienne i tygodniowe czy niedzielne, chociaż tygodniowo sprzedawano ich ponad 100 egzemplarzy. Pewien adwokat napisał ostry list do gazety „Independent“, w którym zaznacza, że „cudzoziemska prasa niemoralna, niereligijna i niechrześcijańska, jaką jest przeważnie, ruguje stopniowo prasę irlandzką“. Jest w tem pewna przesada, gdyż bilans dziennika „Independent“ wykazuje dochód roczny 70.000 funtów i wzrastającą liczbę abonentów. Wszelako gazety angielskie, cokolwiek one drukują, są groźnymi konkurentami dla irlandzkich. Ten sam adwokat żąda ustaw ochronnych i jako przykład godny naśladowania przytacza nowe prawodawstwo prasowe włoskie. Może ono posłużyć ministrowi sprawiedliwości za wzór“. (The Universe). *Z. Sz.*

Z piśmiennictwa.

O. Ireneusz Kmiecik, prowincjał Zakonu Braci Mniejszych (OO. Reformatów). „Św. Antoni Padewski, jako Wzór dla młodzieży“. Kraków 1931. (Stron 89. Cena 1 zł. Nakładem OO. Reformatów).

Nowa ta książka O. Prowincjała posiada te same zalety, któremi odznaczają się inne jego pisma, polecone przez nas gorąco w „Gaz. Kośc.“: namaszczeniem, bogactwem treści, siłą wysłowienia, praktycznością pouczeń, dotyczących sposobu naśladowania cnót św. Antoniego. Autor przytacza także dużo dobrze wybranych cytatów z Pisma św. Zawiodła go tylko pamięć przy cytacie słów Joba (31, 1): „Uczyniłem przymierze z oczyma swemi, abym ani pomyślał o pannie“, bo przypisuje je Psalmiście (str. 70). Na str. 77 zakradł się przyp. 4-ty przy negacji; na str. 18 w 117 błąd drukarski: „bąby“ zam. „bomby“. *X. A. P.*

Ks. L. Baron. C. M.: „Jeden z bohaterów ostatniej doby, Maurycy Retour“. Przekład z francuskiego. Kraków 1931. (Stron 185. Wydawn. XX. Jezuitów).

„Kapitan Retour liczył zaledwie dwadzieścia sześć lat, gdy zginął, prowadząc swoją kompanję do ataku. Życie jego było krótkie, ale umiał je wypełnić i dlatego można stawiać je za wzór młodzieży katolickiej“ tak pisze autor we wstępie o tym prawdziwie godnym czci i podziwu młodym bohaterze, o którego cnotach wyrażają się także z największem uznaniem biskup jego diecezji X. Bardel i arcybiskup w Rouen X. Du Bois de la Villerabel. Szlachetność i głęboka religijność jego duszy odzwierciedla się bardzo pięknie w licznych wyjątkach z jego listów, w książce tej przytoczonych. Był najlepszym mężem i ojcem, ale tylko przez dwa lata mógł cieszyć się szczęściem rodzinnem, z którego wyrwała go wojna. Ufał, że z niej powróci, ale zdawał się zupełnie na wolę Opatrzności i był na śmierć przygotowany: „Żyjmy nadal bez obawy, ufając Temu, który wszystkiem rządzi i który jest ponad wszelkie siły ludzkie“, pisał 7 marca r. 1915 (str. 129). Żołnierze jego i wszyscy inni, którzy go znali bliżej, mówili o nim, gdy poległ w obronie ojczyzny: „Tracimy bohatera i świętego!“

Przekład polski tej bardzo cennej książki jest staranny i piękny. *X. P.*

Herder & Co., Verlagsbuchhandlug, Freiburg im Breisgau. Haupt-Katalog. II. Band: 1913—1929. Mit Jahresbericht 1930. Mit sachlich gegliedertem Verzeichnis und Register. gr. 8° (LX S. u. 364 Sp. u. XII u. 80 Sp.) Freiburg im Breisgau 1931, Herder. In Leinwand 3. M.

Wielki zakład wydawniczy Herdera zestawił w r. 1913 w katalogu swej produkcji wszystko, co firma ta wydała od r. 1801, w którym powstała. Do tego katalogu dołączała z końcem każdego roku sprawozdania roczne ze swej działalności prawdziwie imponującej. Teraz mamy treść tych sprawozdań rocznych, zebraną w drugim tomie katalogu kompletnego, zawierającym tysiące tytułów i rozpraw w różnych językach, jak też autorów, wydawców i tłumaczy, czyli wszystko, czem firma zbogaciła literaturę w różnych dziedzinach wiedzy i beletrystyki od r. 1913 do 1929. Z książki tej będą niewątpliwie korzystali bibljotekarze, księgarze i miłośnicy piśmiennictwa. *X. P.*

Cecylja Walewska: Biała Siostra z Afryki. Poznań (bez daty, ale książeczka wyszła w r. b.) Str. 74. Księgarnia św. Wojciecha.

Jest to biografja bardzo piękna i budująca, Marji Saint-Anselme Taillandier, ur. w r. 1889, a zmarłej w r. 1918 w Algierze i pochowanej tam wśród innych Sióstr Białych w Saint Charles. Dziewica ta odznaczała się wielką świątobliwością, a także niepospolitą inteligencją i talentem poetycznym. Książeczka zasługuje bardzo na rozpowszechnienie, szczególnie w klasztorach i w związkach niewiast katolickich. *X. A. P.*

„Od Kochanowskiego do Staffa. Antologja liryki polskiej“. Ułożył Wacław Borowy. Lwów 1930, wydawnictwo Zakł. Nar. im. Ossolińskich, w 8-ce mniejszej str. XL + 378.

Wydawca ujmuje cel wydawnictwa w słowach: „Układanie niniejszej antologji przeniknięte było pragnieniem zebrania z pewnego obszaru poezji polskiej (określonego w tytule) przykładowych rzeczy żywych, mogących znaleźć bezpośredni odzew w duszach dzisiejszych czytelników“. Rzecz przeznaczona nie dla smakoszów, czy uczonych badaczy, ale dla przeciętnych miłośników liryki polskiej. Antologja uwzględnia autorów nawet mniej znanych (M. Wikszemski), powieściopisarzy (Kraszewski, Żeromskiego proza rytmiczna, pominięto natomiast erotyki Weyssenhoffa), obejmuje tylko zaokrąglone całostki artystyczne i nie zawiera urywków z większych dzieł, urywków, łatwo dających się wyodrębnić. Uwzględniono wstawki liryczne w utworach odmiennych gatunków, na niekorzyść utworów o znaczeniu osobistem i ściśle okolicznościowem. Poza wstępem wydawcy, komentarza rzeczowego brak; przypisy zawierają tylko notatki bibljograficzne. *L.*

Wiadomości diecezjalne.

Diecezja chełmińska. Instytucję kanoniczną otrzymali XX.: prałat Paweł Czaplewski na beneficjum w Miłobądzu, prob. Drążkowski na beneficjum w W. Czystem, prob. Kazimierz Gregorkiewicz na beneficjum w Radomnie, radca dr. Konstantyn Krefft na beneficjum w Tucholi, prof. Bolesław Partyka na beneficjum w Grudziądzu, kuratus Wacław Pruszak na beneficjum w Suleczynie. admin. Jerzy Rahmel na beneficjum w Zdrojach, kuratus Alojzy Rapior na beneficjum w Opaleniu, prob. Józef Rosentretor na beneficjum w Cekcynie, wikarjusz Franciszek Wenda na beneficjum w Czarnowie, kuratus Marjan Włoszczyński na beneficjum w Płowężu, prob. Marceli Żelazny na ben. w Osiu.

1. Zamianowani zostali XX.: Dr. Hugon Ruchniewicz z Pelplina, Ojcem duchownym i Profesorem ascetyki i mistyki w seminarjum duchownem. — Administrator Jan Chmielecki w Krotoszynach, wikarjusz Józef Sobisz w Brzeźnie. i administrator Roman Wiśniewski w Kolibkach — kuratusami. Alojzy Deja w Topólnie, Jan Jakubowski w Nowejcerkwi koło Chojnic, Albin Kijor w Czarnymlesie, Bolesław Knitter w Bysławiu, Karol Kośnik w Janowie gniewskiem, Walerjan Labenz w Pruszczu koło Tucholi. Tadeusz Malinowski w Lignowach, Dominik Rogala w Byszewie, i Franciszek Wilczewski w Subkowach — administratorami tymczasowymi. — Władysław Meggera z Śliwic w Zwiniarzu, administratorem in spiritualibus.

Przeniesieni XX. wikarjusze: Józef Baumgart z Drzycimia do Łęcka W., Leon Etter z Łęcka W. do Kazanic, Sylwester Felchner z Opalenia do Gniewu, Bernard Goebel z Zwiniarza do Śliwic, Paweł Goga z Czarnowa do Torunia (św. Jan), Alojzy Knitter z Brus do Kowalewa, do Brus Józef Ruchniewicz z Unisławia do Kaszczorka, Jan Schwanitz z Kazanic do Drzycimia.

Zmarł: X. Franciszek Filarski, proboszcz lignowski i dziekan gniewski dnia 6. IV 1931. R. i p.

Diec. kielecka. Przeniesieni XX. proboszczowie: Wincenty Sokoła z Niegardowa do Kościelca, Roman Miłoch z Balic do Niegardowa; Stefan Cichoń z Koszyc do Balic; Franciszek Pasek z Gorenic do Koszyc.

Komunikaty.

DOM KSIĘŻY W WOROCHCIE.

(Wysokość n. p. m. 750 m.).

Worochta położona w wysokich Karpatach. — W miejscu stacja kolejowa, poczta, telegraf, telefon, kilku lekarzy i apteka.

Tegoroczny sezon rozpoczyna się 1 lipca i trwa do 31 sierpnia.

Gospodarstwo prowadzą SS. Marjanki.

Zgłoszenia do 26 czerwca należy nadsyłać pod adresem: **Towarzystwo Kapłanów, Lwów, ul. Murarska 49.** Później: **Zarząd Domu Księży, Worochta nad Prutem.**

Internat OO. Dominikanów w Żółkwi (woj. lwowskie).

Młodzieńcy pragnący zostać kapłanami w Zakonie OO. Dominikanów, mogą być przyjęci do ich Internatu czyli Małego Seminarjum Duchownego w Żółkwi.

Podania o przyjęcie należy wnosić do 20 czerwca pod adresem: Internat OO. Dominikanów w Żółkwi (Lw). Egzamina wstępne do pierwszej klasy gimnazjalnej odbędą się dnia 30 czerwca w Żółkwi. 2—3

X. G. Szmyd: „DZIEJE BIBLIJNE“ dla klasy II szkół powszechnych (jako przygotowanie do pierwszej spowiedzi) — wyszło w Ossolineum.

NOWOŚĆ! NOWOŚĆ!

1231—1931

Ks. Dr. Karol Wilk
proboszcz

Św. Antoni z Padwy

Jego życie, twórczość i chwała pośmiertna
Rzecz oparta na źródłach
Stron 217 — z ilustracjami.
Cena 3·— zł.
Do nabycia w Tow „Bibljoteka Relig.“ Lwów, Rutowskiego 5, telefon 83-57.

Na nagrody pilności — poleca

Księgarnia Towarz. „Bibljoteka Religijna“

we Lwowie, ul. Rutowskiego 5.

Debaste R.: „Nad morzem Bretanji“. Z ilustracjami. 50 gr.
Dobrowolski Fr. Ks.: „Dzieci Boże“. Z ilustr. opr. 6 zł.
Domańska A.: „Czeladnik majstra Szymona“. 30 gr.
— „Krysia Bezimienna“. — Opr. 5 zł.
Finn F. T. J.: „Przygody urwisza“. Z ilustracjami 2·30 zł.
Gobineau A.: „Gamber Ali“. Z ilustracjami 75 gr.
Graik G. M.: „Snycerz z Bruges“. — 50 gr.
Gryglewicz F. Ks.: „Święty chłopczyk“. Z ilustr. 1·50 zł
Guyon K.: „Nad brzegiem Gangesu“. Z ilustr. 50 gr.
Jeliński S.: „O siódmej godzinie“. „ 4·50 zł.
— „Woda Żywa“. „ 1·30 zl.
— „Mała Miriam“. „ 1 zł.
Majewski A. Ks.: „Cztery lata wśród murzynów“. — Z licznemi ilustracjami i fotografjami. Opr. 8 zł.
— „Świat murzyński“. Z licznemi ilustracjami i fotografjami. Broszur. 5·50 zł.
Ochocki St.: Podróż misyjna do Afryki“. Ilustr. 3 zł.
— „Tajemnicza dziewczynka“. Z ilustr. opr. 6 zł.
Pages H.: „Siewca Radości“. Z ilustr. 3 zł.
Pellier H.: „Mały Górnik“. Z ilustr. 90 groszy.
Pellier i Mercet: „Młody czarnoksiężnik“. Z ilustr. 50 gr.
Samoy René: „Perła Wschodu“. Z ilustracjami 50 gr.
Schmidt-Pauli E.: „Chleb i róże“. Z ilustr. 3 zł.
— „Ukochane Dziecię świata“. Z ilustr. 3 zł.
Skórnicki L. Ks.: „Lenka“. Życiorys dziewczynki. — Z ilustracjami 3·75 zł.
S. P. Ks.: „Młode serca“. Opowiadania z życia dziewcząt. Ilustr. 3·50 zł.
Svensson J.: „Wśród rozjuszonych niedźwiedzi“. Ilustrowane 1.50 zł.
— „Przysięga wodza Huronów“. Powieść misyjne. 1·50 zł.
— „Książę z Kiu Siu“. Pow. misyjne. 1·50 zł.
— „Bracia Koreańscy“. „ „ „
— „Z dalekiej północnej wyspy“. Z ryc. 1·50 zł.
— „Czółnem przez morze“. Z rycinami. 1·50 zł.
Szottowa A.: „Skarby Olbrzyma“. Z ilustracjami 90 gr.
— „Promienny żywot Harcerza“. 80 gr.
— „Siostrzyczka Aniołów“. 70 groszy.
Walewska C.: „Biała Siostra z Afryki“. 2 zł.
— „W krainie grozy strachu i cudów przyrody“. 1·50 zł.
— „W słońcu i mrokach Indyj“. 1·50 zł.
Żulińska B. C. R.: „Anioł Stróż“. Powiastki dla dzieci bogato ilustr. Brosz. 2 zł., opr. 2·60.
— „Mała Święta“. Karton 1·60 zł., w opr. 2 zł., całe płótno 3 zł.
— „Oto Matka Twoja“. Z ilustr. 1·70 zł.
— „O św. Franciszku z Asyżu“. 1·20 zł.

Książeczki do nabożeństwa:

Ks. Bielawski: **Mszalik dla dziatwy.** Książeczka do nabożeństwa. W kartonie 1 zł., całe płótno 1·50.
Ojcze Nasz. Książeczka do nabożeństwa. W opr. tekturowej 40 gr., celulojdowej 1·20 zł.
Wianuszek Marji. — 70 groszy.
Słowa żywota. Przepiękny modlitewnik oparty na tekstach bibl. Brosz. 1 zł., całe płótno 2, skórka 5·50.

Frascati jest Frascati

WIN MSZALNYCH

deserowych i kuracyjnych, sycylijskich (1 fl. od 5 zł.), tokajskich starych (1 fl. od 6·30 zł.), także „Frascati“, świeży wielki, transport już nadszedł

i poleca je

Oddział Handlowy Ligi Katolickiej

22— **Lwów, Grodecka 2 b.**

Ołtarze, tabernakula, ambony, chrzcielnice,

konfesjonały, stalle, ławki kościelne i kolatorskie, odnowienia i konserwację starych ołtarzy, wykonuje z pełną fachową i artystyczną znajomością rzeczy znana z solidności firma 22—

JANA WOJTOWICZA W PRZEMYŚLANACH.

Zamówienia wykonuje z doborowego materjału artystycznie, solidnie, z wieloletnią gwarancją po cenach przystępnych. — Spłaty możliwe. — Plany projektuje we wszystkich żądanych stylach od najbogatszych do najskromniejszych.
UWAGA! Cenę podaję wówczas, gdy otrzymam szkic lub wymiar miejsca na ołtarze etc., jaki styl, bogaty czy skromny, materjał.



Organy o 3 manuałach, 33 głosach, budowane jako opus 2.317 w roku 1927 w **kościele OO. Jezuitów w Krakowie,** przez

ZAKŁAD BUDOWY ORGANÓW

Bracia RIEGER, Karniów (Czechosłowacja)

założony w roku 1873.

Dotąd dostarczono 2.500 organów do wszystkich państw kulturalnych świata, pomiędzy temi kilkaset do Polski.

Nieobowiązujące kosztorysy, rysunki i t. p.
2— **bezpłatnie.**

KSIĄDZ na wakacje zgodzi się na kapelanję lub podobne zajęcie na wsi, w okolicy zdrowotnej, górskiej lub podgórskiej. Zwracanie się do Admin. „Gaz. Kośc.“ pod „espe“.

ORGANISTA zdolny, trzeźwy, z dobrym głosem, gra z nut dobrze — szuka posady. Wiadomość: Organista, Lwów 24 — Zniesienie, ul. Długa 26. 1—1

WINA MSZALNE

węgierskie, francuskie, austrjackie i inne

22— poleca

zaprzysiężony dostawca win mszalnych

EDMUND RIEDL

Lwów — ul. Rutowskiego l. 3.

Na składzie świece kościelne i kadziło.

Świece kościelne i do użytku domowego
poleca **fabryka świec**

„SPLENDOR“

LWÓW, ul. Cetnerowska 10. Tel. 70-31.
Uprasza się Przew. Duchowieństwo oraz Bractwa kościelne o poparcie jednej katolickiej fabryki.

Fabryka kupuje odpadki świec lub wymienia na świece. —3

Nowość! Nowość!

Co dopiero opuściły prasę drukarską:

Pauli Wężykówny: **Kwiat polskiej ziemi** — obrazek sceniczny w 5-ciu odsłonach — na role żeńskie — z muzyką ks. Fr. Walczyńskiego na 2 głosy. — Str. 40, 80 — 1931 — okładka dwubarwna. Cena 1 zł.

Ks. Fr. Walczyńskiego: **Pieśni ku czci św. Antoniego Padewskiego** na chór dwugłosowy, wydane w 700-letnią rocznicę śmierci św. Antoniego. Str. 8, 8°, 1931 (okładka dwubarwna). Cena zł. 0·60.

Koszta przesyłki pocztowej doliczyć. 1—3

Do nabycia w Urzędzie parafjalnym w Zabawie — p. Radłów — woj. Kraków. P. K. O. Nr. 402.078.

Rok założenia 1865. **Telefon Nr. 75-30.**

CHRZEŚCIJAŃSKI SKŁAD Ludwika KOSZELIŃSKIEGO

Lwów, ul. Kopernika 2 (róg Legjonów) poleca:

Wszelkie wyroby z porcelany, fajansu, majoliki, kryształów, szkła, chińskiego srebra, niklu, alpaki i aluminjum jakoteż galanterję na okolicznościowe podarki.

— — — — **Towar pierwszej jakości, ceny przystępne.** — — — —

UWAGA. Wypożyczamy kompletne nakrycia stołowe, na śluby, bale, rauty, pikniki, zebrania towarzyskie i t. p. — Sklep otwarty bez przerwy, cały dzień. — — Dla P. T. Duchowieństwa i zakonów udzielamy 5% opustu od cen wystawowych. Wszelkie zlecenia na prowincję uskuteczniamy odwrotnie. —6

Wydawca: Tow. „Bibljoteka Religijna“. Odpow. redaktor: X. Dr. Pechnik

Z drukarni Tow. „Bibljoteka Religijna“ pod zarządem Jana Przyszlaka — Lwów, Zygmuntowska 4. Tel. 24-61.